

WIELKOPOLSKI DZIENNIK LUDOWY

PIERWSZE PISMO CODZIENNE CHŁOPÓW

CENA NUMERU 5 ZŁ

ROK I, Nr 164

ŚRODA 29 grudnia 1948 roku

Wsch. sł. 7.45, zach. 15.31

Nota ambasady polskiej w Londynie do rządu brytyjskiego

Szkodliwa działalność rewizjonistów

w brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec

nie może być nadal tolerowana

Ambasador R. P. w Londynie J. Michałowski wystosował w dniu 9 grudnia br. do Foreign Office notę następującej treści:

Rząd Polski przyjął z zadowoleniem do wiadomości oświadczenie, zawarte w nocie Foreign Office z dnia 2 listopada 1948 r. nr O. 8166/3701/18, że dążeniem polityki Rządu Jego Królewskiej Mości jest asymilacja przesiedleńców niemieckich z miejscową ludnością niemiecką i że Rząd Jego Królewskiej Mości nie będzie tolerował działalności politycznej przesiedleńców niemieckich, o ile ona będzie wykraczać „poza granice obiektywnego wyrażania opinii".

Biorąc pod uwagę powyższe oświadczenie Rząd Polski uważa za konieczne zwrócić uwagę Rządu Jego Królewskiej Mości na **działalność organizacji i związków na terenie brytyjskiej strefy okupacyjnej Niemiec, które pod rozmaitymi pozorami rozwijają akcję polityczną, pozostającą w wyraźnej sprzeczności z zadeklarowanym przez Rząd Jego Królewskiej Mości zamiarem asymilacji przesiedleńców niemieckich z miejscową ludnością niemiecką.**

Rząd Polski w swej nocie do Sojuszniczej Rady Kontroli w Berlinie z dnia 23 października 1947 r. nr 244/86/47 miał zaszczyt zwrócić uwagę na działalność całego szeregu organizacji, których celem jest przeciwdziałanie procesowi asymilacji przesiedleńców niemieckich z niemiecką ludnością miejscową i rozpalanie, **niebezpiecznych dla dzieła utrwalenia pokoju, tendencji rewizjonistycznych.**

Działalność organizacji o takich tendencjach **nie została jednak przez władze okupacyjne brytyjskie ukrócona**, a Rząd Polski z niepokojem stwierdza rozszerzanie się akcji rewizjonistycznej, która przybiera coraz to gwałtowniejsze formy i prowadzi do ekscesów, skierowanych już nie tylko przeciw sąsiadom Niemiec, lecz również przeciw władzom okupacyjnym Rządu Jego Królewskiej Mości.

Rząd Polski ma zaszczyt zwrócić uwagę Rządu Jego Królewskiej Mości na działalność nowej organizacji przesiedleńców „Interessengemeinschaft der Ostvertriebenen", która wbrew swej wprowadzającej w błąd nazwie rozwija wyraźną akcję polityczną.

Członkowie tych organizacji, cieszących się poparciem brytyjskich władz okupacyjnych, zwołują konferencje, określone mianem „parlamentu przesiedleńczego". Uczynił to m. in. radca duchowny Goebel, nawołując na manifestacji w Rüthen do nieuznania traktatu pokojowego, który by nie czynił zadość postulatom niemieckich rewizjonistów w przedmiocie granic Niemiec. Nie od rzeczy będzie podkreślić, że asumpt do rzucenia powyższego hasła dał Goeblowi fakt zatwierdzenia przez brytyjskie władze okupacyjne tzw. „Fluchtlingsgesetz", którego wstęp Rząd Polski zakwestionował w swej nocie do Rządu Jego Królewskiej Mości.

Skutki tolerancji brytyjskich władz okupacyjnych wobec działalności organizacji i osób, przeciwdziałających procesowi asymilacji przesiedleńców z miejscową niemiecką ludnością i rozwijających systematyczną akcję rewizjonistyczną, — sprawiają, że na terenie strefy brytyjskiej można już zetknąć się z tak charakterystycznymi wypadkami, jak np. manifestacja zorganizowana w Bielefeld w dn. 14.9.48 r. przez pastora Knees'a, który wezwał przesiedleńców do biernego oporu przeciw władzom okupacyjnym.

W tym wypadku, gdy manifestacja była skierowana bezpośrednio przeciwko brytyjskiej władzy okupacyjnej — funkcjonariusze brytyjscy interweniowali, co jednak nie powstrzymało pastora Knees'a od nawoływania obecnych do wzięcia go w obronę przed władzami brytyjskimi.

Rząd Polski zmuszony jest również zwrócić uwagę Rządu Jego Królewskiej Mości na okoliczność, że brytyjskie władze okupacyjne nie tylko nie przeciwdziałają enuncjacjom niemieckim, które wykraczają „poza granice obiektywnego wyrażania opinii", lecz publikacje tego rodzaju tolerują, a niekiedy nawet pokrywają własnym autorytetem.

(Dokończenie na str. 2)

Przeciwko sługusom imperializmu walczą powstańcy w płd. Korei

Jak donosi agencja Tass w Korei południowej trwają w dalszym ciągu walki powstańców. W prowincji Denla oddział powstańców zaatakował gubernatora tej prowincji, który w otoczeniu silnej eskorty jechał z Kwandi do Sunczon. Zabitych zostało 9 policjantów, wielu z eskorty zostało rannych. Wśród nich szef policji prowincji Denla.

Regularna bitwa została stoczona przez partyzantów z oddziałem policji. Partyzanci zdobyli gmach policji w mieście powiatowym i wzięli kilku policjantów do niewoli. W innej miejscowości powstańcy zwolnili z więzienia patriotów koreańskich, aresztowanych przez władze rządu marionetkowego południowej Korei.

Władze południowej Korei starają się stłumić powstanie przy pomocy terroru. W jednym tylko mieście Kwandi zostało rozstrzelanych 40 osób.

Depesza Generalissimusa Stalina do Kom. Centralnego PZPR

DO KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ BOLESŁAW BIERUT I JÓZEF CYRANKIEWICZ W WARSZAWIE

Proszę przyjąć wyrazy wdzięczności za życzliwe pozdrowienia i powinszowania nadesłane mi przez Kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w dniu moich urodzin.

(—) JÓZEF STALIN

Na straży pokoju i bezpieczeństwa stoi ZSRR i kraje demokracji ludowej

Pokłosie polityczne 1948 r. w oświetleniu czasopisma radzieckiego

Tygodnik „Nowoje Wremia" w artykule wstępnym, bilansującym pokłosie polityczne r. 1948, stwierdza, iż był to rok dalszego rozgraniczania i polaryzacji sił między obozem demokratycznym i antyimperialistycznym ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej na czele, a obozem antydemokratycznym i imperialistycznym, kierowanym przez blok angloamerykański.

Tygodnik podkreśla, iż wydarzenia 1948 r. zdemaskowały ostatecznie istotny charakter polityki kół rządzących mocarstw zachodnich, polityki, zmierzającej do zachwiania fundamentów współpracy międzynarodowej i siania niepokoju na całym świecie.

Rządzące koła mocarstw zachodnich zainaugurowały rok 1948 nieudolną oszczerczą kampanią antyradziecką związaną z ogłoszeniem dokumentów hitlerowskich w szulerski sposób dobranych i odpowiednio spreparowanych przez Departament Stanu. Kampania ta — jak wiadomo — została przygwożdżona przez radziecką publikację — „Fałszerze historii" i uderzyła jak bumerang w autorów fałszerstwa.

Koniec roku zaś — pisze „Nowoje Wremia" — przyniósł bezprzykładny w swoim cyniźmie fakt jawnego odrzucenia przez blok angloamerykański radzieckich propozycji rozbrojeniowych.

W przeciwieństwie do tych ciemnych machinacji — pisze „Nowoje Wremia" — ZSRR i kraje demokracji ludowej wniosły w tym roku ogromny pozytywny wkład do dzieła obrony pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Na pierwszym miejscu tygodnik wymienia uchwały Warszawskiej Konferencji 8 ministrów spraw zagranicznych, która proklamowała jedynie sprawiedliwą drogę rozwiązania kwestii niemieckiej. Tzw. „mniejszość", jaką tworzą delegaci ZSRR i krajów demokracji ludowej — zaznacza „Nowoje Wremia" — była w roku ubiegłym na forum ONZ rzecznikiem przygniatającej większości ludzi, pragnących utrwalenia pokoju. Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej występują dziś na arenie międzynarodowej, jako decydujący czynnik pokoju i bezpieczeństwa.

Analizując rezolucję Biura Informacyjnego o sytuacji w Komunistycznej Partii Jugosławii „Nowoje Wremia" stwierdza, że cały obóz demokratyczny żywi niezłomne przekonanie, że Komunistyczna Partia Jugosławii, opierając się o swe tradycje internacjonalistyczne, znajdzie drogę, na której dokona się powrót tego kraju do obozu narodów walczących z imperializmem o socjalizm i demokrację.

Ogromnym osiągnięciem klasy robotniczej i wszystkich pracujących krajów demokracji ludowej był proces tworzenia zjednoczonych partii robotniczych — pisze „Nowoje Wremia". W ciągu roku dokonało się zjednoczenie komunistycznych i socjalistycznych partii Rumunii, Węgier i Czechosłowacji. Koniec r. 1948 przyniósł nowy doniosły fakt — powstała Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

Konsolidacja szeregów klasy robotniczej oznacza umocnienie pozycji demokracji i socjalizmu w walce o pokój i pomyślność ludów.

Bohaterska walka narodu greckiego, wspaniałe sukcesy chińskiej armii ludowej, coraz szerszy rozmach walk wyzwoleńczych narodów azjatyckich — wszystko to świadczy o ogromnych rezerwach obozu demokratycznego.

Nadchodzący rok — kończy „Nowoje Wremia" — winien się stać rokiem ostatecznego zdemaskowania i izolacji wrogów pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Przyniesie on nowe zwycięstwa obozowi demokracji i socjalizmu.

130 km naprzód — w ciągu 3 dni

posunęła się chińska armia ludowa

Według doniesień agencji Reutera, powołującej się na informacje z kół kuomintangowskich oddziały chińskiej armii ludowej zajęły miasta Tsaoyang i Suihsien na północ od Hankou. W ciągu trzech dni armia ludowa posunęła się na tym odcinku frontu o 130 km.

Agencja Reutera stwierdza, że ofensywa wojsk ludowych pod dowództwem gen. Kung-Tsun-Czou dokonała dalszych wyłomów w linii obronnej Czang-Kai-Szeka na północ od Hankou, jednego z największych portów rzecznych nad Jang-Tse-Kiangiem, liczącego przeszło około 800 tysięcy mieszkańców.

Jak donosi z Nankinu agencja Reutera Czang-Kai-Szek wycofał ósmę grupę swych wojsk z frontu Peng-Pu na „nowe linie obronne" wzdłuż rzeki Jang-Tse-Kiang.

Agencja Reutera donosi z Szanghaju o nowej gwałtownej zwyżce cen jaką zanotowano w ciągu ubiegłych dwóch dni

Wojna w Palestynie

przybiera coraz gwałtowniejszą formę

Jak podaje agencja Reutera walki w Negev trwają w dalszym ciągu. W bitwie na południe od Gazy po obu stronach bierze udział lotnictwo.

Agencja France Presse donosi z Palestyny o gwałtownych walkach **jakie toczą się w rejonie Rafah w pobliżu granicy egipskiej oraz wokół Nirim, pomiędzy wojskami egipskimi i żydowskimi.**

Mediator ONZ w Palestynie Bunche doniósł Radzie Bezpieczeństwa, **że przez całe święta trwały zaciekłe walki arabsko-żydowskie na obszarze Negev.** Według poniedziałkowych doniesień z Tel-Avivu, bitwa toczy się obecnie na południowy-zachód od miasta Gaza zajętego przez Egipcjan. W operacjach uczestniczą piechota, artyleria i lotnictwo. Delegacja egipska w ONZ usiłuje obarczyć Izrael wyłączną odpowiedzialnością za te nowe działania wojenne w Palestynie.

W związku z toczącymi się walkami, odbywa się na Radzie Bezpieczeństwa debata.

Zw. Polaków w Danii do Prezydenta R.P.

Prezydent RP otrzymał następującą depeszę:

„Wybrany na walnym zjeździe delegatów w Nakskov zarząd gł. Zw. Polaków w Danii przesyła Tobie, Panie Prezydencie, zapewnienia, że stać będzie wiernie przy Macierzy polskiej, dbając równocześnie o wszechstronny rozwój stosunków, łączących nasze wychodźtwo z Polską Odrodzoną".

Na szerokim świecie

Sytuacja gospodarcza USA

„Wszędzie dobrze, gdzie nas nie ma" — mówi stare przysłowie. To samo mogą powiedzieć o sobie Amerykanie, a przynajmniej ogromna większość społeczeństwa Stanów Zjednoczonych. Bo sytuacja ekonomiczna w tym kraju, wbrew temu, co głosi propaganda oficjalna nie przedstawia się bynajmniej różowo.

A więc spada produkcja przemysłowa. W pierwszej połowie rb. wyprodukowano w sumie o 20 proc. towarów mniej, niż w roku wojennym 1944, a w niektórych gałęziach przemysłowych nawet o 40 proc. mniej. W związku z tym wzrasta bezrobocie. Według danych oficjalnych, 2 miliony robotników pozostaje obecnie bez pracy, a ok. 8 milionów posiada częściowe tylko zatrudnienie.

Tymczasem koszty utrzymania wzrastają stale. Wskaźnik cen hurtowych wzrósł w porównaniu z rokiem 1946 o 75 proc., cen zaś detalicznych — w stopniu jeszcze większym. Płace robotników nie nadążają wcale wzrostowi cen, nic przeto dziwnego, że 60 proc. rodzin amerykańskich zarabiało mniej, aniżeli przewiduje ustalone oficjalnie minimum egzystencji.

Podobnie ciężka jest sytuacja i chłopów amerykańskich — drobnych fermerów. Podnieść tu należy, iż ceny żywności w mieście kształtują się na bardzo wysokim poziomie. Żywność w Ameryce kosztuje bardzo dużo. Byłoby jednak całkiem błędne przypuszczać, że korzyści z tego stanu rzeczy ciągną właściwi producenci, czyli fermerzy. W gruncie rzeczy są oni całkowicie uzależnieni od wielkich monopolistycznych koncernów, które dyktują im ceny, nie rzadko ledwie pokrywające koszta produkcji. Miasta zaś przepłacają, a cały zysk wpada do kieszeni monopolistów. 25 amerykańskich koncernów żywnościowych zarobiło na tym pośrednictwie w ciągu jednego półrocza ok. miliarda dolarów. Dodać przy tym należy, że 2.500.000 gospodarstw chłopskich, co stanowi 43 proc. ogólnej ich ilości, są tak małe i niezasobne, że nie mogą zapewnić ich właścicielom minimum egzystencji.

Wówczas gdy szerokie masy robotnicze i chłopskie odczuwają coraz większy niedostatek, rosną w sposób niesamowity dochody monopoli kapitalistycznych. W roku 1939 wynosiły one 6,4 miliarda dolarów, w okresie najwyższej koniunktury wojennej — 24 miliardy, a w roku 1947 — już 30 miliardów! Rosną one nadal.

Na zbrojenia i utrzymanie armii wydały Stany Zjednoczone w roku 1947 astronomiczną sumę 15,2 miliarda dolarów. Ciężar tych wydatków spada na barki przede wszystkim ludności pracującej, pogarszając wybitnie jej warunki życiowe.

Pomimo pozornego ożywienia w przemyśle i handlu, sytuacja gospodarcza Stanów Zjednoczonych jest bardzo chwiejna. Zmniejszenie zdolności nabywczej ludności USA spowodowało, że obecnie nagromadziło się towarów na składach wartości 52 miliardów dolarów.

Jednym z celów osławionego „planu Marshalla" było ulokowanie na rynkach europejskich nadmiaru towarów amerykańskich. Jest to jednak środek bardzo zawodny i skuteczny tylko na krótką metę. Zapasy bowiem złota i dolarów w krajach zachodnio - europejskich, są tak nikłe, że nie ma o tym mowy, aby one mogły być stałymi odbiorcami towarów z USA, zwłaszcza, że Amerykanie pragną tylko jak najwięcej sprzedawać, jak najmniej natomiast kupować w Europie.

J. W.

„Większość" Rady Bezpieczeństwa

stara się zamaskować agresję holenderską w Indonezji

W poniedziałek po południu rozpoczęło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa, poprzedzone zamkniętym zebraniem 11 członków Rady w sprawie porządku dziennego. Posiedzenie otworzył obecny przewodniczący Rady Bezpieczeństwa Langenhove. Przyjęto porządek dzienny, na którym figuruje przede wszystkim sprawa Indonezji następnie zaś sprawa Palestyny.

Na obrady zaproszeni zostali przedstawiciele Holandii, Republiki Indonezyjskiej, Australii, Filipin i Hindustanu.

Jako pierwszy mówca zabrał głos przedstawiciel rządu holenderskiego van Royen. Oświadczył on, że celem jego rządu jest możliwie najszybsze utworzenie tzw. tymczasowego rządu federalnego (tzn. rządu marionetkowego zależnego od Holandii) w całej Indonezji. Następnie delegat holenderski zakomunikował o zwolnieniu 14 republikańskich polityków indonezyjskich, aresztowanych ostatnio w Batawii.

Z kolei zabrał głos delegat ukraiński Tarasenko, składając projekt rezolucji, która żąda wycofania wojsk holenderskich w Indonezji na ich pozycje wyjściowe. Delegat ZSRR Malik przedstawił ze swej strony projekt rezolucji, nakazującej rządowi holenderskiemu przerwanie operacji wojskowych w Indonezji w przeciągu 24 godzin.

Delegat ZSRR potępił stanowisko anglosaskiej większości, która jak stwierdził uchyla się od obrony słusznych interesów i praw ludu indonezyjskiego. Większość Rady stara się zamaskować agresję holenderską — wbrew postanowieniom Karty ONZ i zasadom logiki.

W wyniku głosowania wniosek ukraiński i wniosek radziecki zostały odrzucone.

***

Dowództwo wojsk holenderskich w Indonezji nie zastosowało się dotychczas do wezwania Rady Bezpieczeństwa i kontynuuje w dalszym ciągu działania wojenne w tym kraju. Jak wynika z urzędowego komunikatu, wojska holenderskie zajęły miasta Labuan i Menes na Jawie Zachodniej, Plosso (Jawa Wschodnia) i van der Cappellen na Sumatrze. Na Jawie Środkowej, według określenia komunikatu, prowadzone są działania „oczyszczające" w okolicy Surakarty i Magelangu.

Rozjemca ONZ w Palestynie

zginął z rąk agentów wywiadu brytyjskiego

W związku z zabójstwem hr. Bernadotte'a czasopismo radzieckie „Nowoje Wremia" stwierdza, że śledztwo przeprowadzone w tej sprawie wykazało, iż rozjemca ONZ w Palestynie zginął z rąk agentów wywiadu brytyjskiego, kierowanego przez gen. Claytona.

Wśród aresztowanych osób, podejrzanych o zamordowanie Bernadotte'a — pisze dwutygodnik radziecki — znajdują się agenci wywiadu brytyjskiego Nimri i Goldfoot. Pierwszy spośród nich jest b. kapitanem angielskim, który w ciągu wielu lat działał pod pseudonimem „Leopard". Wykonując polecenie Claytona Nimri przez pewien czas rozwijał ożywioną działalność w Syrii wśród plemion beduińskich. Następnie przeniósł się on do Palestyny.

Goldfoot początkowo pracował w Unii Południowo - Afrykańskiej jednakowoż później z rozkazu Claytona wyjechał do Palestyny, gdzie ściśle współpracował z Nimrim.

Zabójstwo hr. Bernadotte'a — stwierdza w konkluzji „Nowoje Wremia" — stanowi jaskrawą ilustrację metod pracy służby wywiadowczej gen. Claytona.

Groźba likwidacji przemysłu metalurgicznego

we Francji

Związek Zawodowy Metalowców we Francji wydał komunikat, w którym stwierdza, że rząd francuski spełniając warunki planu Marshalla, zmierza do likwidacji szeregu gałęzi przemysłu metalurgicznego kraju. Ta akcja rządu francuskiego została podyktowana przez monopolistów amerykańskich, którzy dbają przede wszystkim o rozwój przemysłu Zagłębia Ruhry, przekazanego przemysłowcom hitlerowskim.

W pierwszym rzędzie ma zostać zlikwidowany przemysł lotniczy. W swoim piśmie z dnia 5 grudnia 1948 r. podsekretarz stanu zaproponował przygotowanie planu koncentracji lotniczych zakładów przemysłowych. Jest to równoznaczne z redukcją 10 tysięcy robotników, pracujących w 4-ch zakładach budowy samolotów. Poza wzrostem bezrobocia koncentracja jest wstępem do całkowitej likwidacji francuskiego przemysłu lotniczego. Likwidacja ta, stwierdza komunikat, została przewidziana podczas rozmów londyńskich.

Przemysł lotniczy nie jest jedyny, w którego godzi plan Marshalla, zaznacza komunikat. To samo dotyczy zakładów, produkujących samochody ciężarowe, jak np.: Citroen, Renault, Berliez. Unieruchomienie tych zakładów leży w interesie amerykańskiego przemysłu samochodowego, eksportującego już od dłuższego czasu swoje wyroby do Francji.

Na zakończenie Związek Zawodowy Metalowców wzywa robotników do tworzenia komitetów obrony przemysłu rodzimego, których zadaniem jest przeciwstawienie się planom likwidacji przemysłu francuskiego.

Szkodliwa działalność rewizjonistów

w brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec

(Dokończenie ze str. 1)

Ambasada ma zaszczyt przedstawić taki wypadek karygodnego wystąpienia niemieckich rewizjonistów na łamach licencjonowanego przez władze brytyjskie czasopisma „Soziel demokrat", wobec którego władze brytyjskie zajęły stanowisko, które nie tylko narusza deklarację poczdamską i dyrektywę Rady Kontroli nr 40, lecz nadto stanowi niebezpieczną podnietę dla niemieckich kół rewizjonistycznych.

Szef Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie gen. dr J. Prawin złożył w tej sprawie notę głównodowodzącemu w brytyjskiej strefie okupacyjnej gen. Sir Brian H. Robertsonowi, na którą otrzymał odpowiedź doradcy politycznego E. Steela, udzieloną z polecenia głównodowodzącego.

Nota doradcy politycznego stwierdza wprawdzie słusznie, że publikacje niemieckie winny być dokonywane „w sposób obiektywny i nie obliczony na rozpalanie uczuć nacjonalistycznych". Stanowisko zajęte przez doradcę politycznego w sprawie artykułu w „Sozialdemokrat" nie może jednak przyczynić się do zapewnienia niemieckim publikacjom obiektywnego charakteru. Stanowisko to jest nadto sprzeczne z ustawą Rady Kontroli nr 40, która uznaje krytykę decyzji sojuszniczych przez Niemców za niedopuszczalną.

Zupełnie niezrozumiały dla Rządu Polskiego jest pogląd władz brytyjskich w Niemczech, które nie do patrzyły się żadnego wykroczenia w nawoływaniu na łamach „Sozialdemokrat" do uznania za nieważne i pozbawione skutków prawnych porozumień, osiągniętych przez mocarstwa sojusznicze w Teheranie, Jałcie i Poczdamie, na których opiera się powojenny układ stosunków w dużej części Europy i innych częściach świata.

Artykuł, stwierdzający, że „traktat pokojowy będzie miał wartość, papieru na którym zostanie napisany" — zbyt żywo przypomina argumentację hitlerowską przeciw traktatowi wersalskiemu, który narodowi, które złożyły miliony ofiar w walce z barbarzyństwem hitlerowskim, mogły przejść obojętnie wobec nowych wybryków niemieckich rewizjonistów wznawiających haniebne tradycje metod hitlerowskich.

Rząd Polski podkreślił już w nocie szefa Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie, że nie domaga się bynajmniej ograniczenia wolności prasy, lecz zapewnienia odpowiednich środków przeciw karygodnym nadużyciom tej wolności.

Biorąc pod uwagę niebezpieczeństwo, wynikające z tendencji rewizjonistycznych, ujawniających się na terenie brytyjskiej strefy okupacyjnej Niemiec Rząd Polski ma zaszczyt prosić o wydanie zarządzeń w sprawie:

1. **zakazania działalności organizacji niemieckich przesiedleńców, które rozwijają działalność polityczną hamującą proces asymilacji przesiedleńców z niemiecką ludnością miejscową;**
2. **pociągnięcia do odpowiedzialności osób winnych wystąpień o charakterze rewizjonistycznym w stosunku do czterostronnych umów i decyzji sojuszniczych, dotyczących do likwidacji skutków wojny.**

Czechosłowacja na drodze do dobrobytu

Przemówienie świąteczne premiera Zapotocky'ego

Z okazji świąt premier Czechosłowacji Zapotocky wygłosił przez radio przemówienie, w którym podkreślił, że naród czechosłowacki wita radośnie tegoroczne święta szeregiem sukcesów w dziedzinie odbudowy kraju. Premier Zapotocky stwierdził, że zwycięsko został zakończony plan 2-letni oraz przezwyciężone zostały skutki katastrofalnej zeszłorocznej posuchy. Premier Czechosłowacji Zapotocky oświadczył, że sytuacja żywnościowa kraju znacznie się poprawiła. Zapotocky oświadczył, że pokojowa polityka rządu zapewnia krajowi dalszą wzmożoną odbudowę oraz wzrost dobrobytu mas pracujących. Ta właśnie polityka różni kraje demokracji, na których czele stoi ZSRR, od krajów kapitalistycznych.

Kardynał Mindszenthy

aresztowany

Wydział prasowy ministerstwa spraw wewn. Węgier podał do wiadomości o aresztowaniu kardynała Mindszenthy. Jak stwierdza komunikat, kardynał Mindszenthy aresztowany został pod zarzutem zdrady stanu, działalności zmierzającej do obalenia republiki, uprawiania szpiegostwa i spekulacji walutowych.

Pogrzeb działacza robotniczego

był manifestacją solidarności świata pracy

W Pionkach, pow. kozienickiego zmarł stary działacz rewolucyjny, Władysław Jaworski, pseud. Stary Władek.

Na pogrzeb zasłużonego bojownika o wolność i socjalizm przybyły liczne delegacje robotników i chłopów ze wszystkich zakątków województwa kieleckiego oraz innych województw, gdzie walczył i pracował Jaworski.

Pogrzeb, w którym wzięło udział ponad 4.000 osób, przekształcił się w wielką manifestację czci i uznania dla zmarłego rewolucjonisty i wierności sprawie, której ofiarnie służył.

Nad mogiłą pochyliły się sztandary czerwone. Pluton honorowy oddał salwę. Przy dźwiękach orkiestry i śpiewie „Międzynarodówki" trumnę spuszczono do grobu.

***

Władysław Jaworski był członkiem Komunistycznej Partii Polski. W czasie okupacji brał czynny udział w walce z wrogiem. Był jednym z organizatorów kół PPR i oddziałów Gwardii Ludowej w woj. krakowskim.

Władysław Jaworski był poważany i lubiany przez masy pracujące Kielecczyzny i innych województw, gdzie walczył z okupantem i z sanacyjną reakcją, oraz pracował nad odbudową zniszczonej gospodarki.

RADIO—TELEFON TELEGRAF

● Po 3-dniowych obradach zakończył się w Stalinabadzie zjazd Komunistycznej Partii Tadżykistanu. Zjazd uznał linię polityczną KC Komunistycznej Partii Tadżykistanu za słuszną, zaś praktyczną jego działalność — za zadawalającą.

● W ramach ograniczeń budowlanych, wywołanych pogarszającą się sytuacją gospodarczą kraju, rząd szwedzki postanowił wstrzymać w r. 1949 pracę nad budową kolei podziemnej w Sztokholmie.

● W wilię Bożego Narodzenia zginęły na skutek różnych wypadków na terenie Stanów Zjednoczonych 342 osoby. Oblicza się, że różnego rodzaju katastrofy pociągnęły w bieżącym roku ogółem 100 tys. śmiertelnych ofiar w USA.

● Przez całą Francję przechodzi silna fala mrozów. W Paryżu notowano w poniedziałek temperaturę —7, w Clermont Ferrand —11, w Grenoble —10, w Lille —7, w Tuluzie —2.

● Jak donosi agencja Reutera rząd japoński wydał komunikat, że wybory do parlamentu odbędą się w styczniu 1949 r.

Po dwóch latach Planu Trzyletniego

Kończy się drugi rok wykonywania Planu Trzyletniego. Warto więc przypomnieć sobie jakie zadania zostały ustalone planem i uświadomić sobie jego dotychczasowe osiągnięcia.

Plan Trzyletni ustalił, że podstawowym zadaniem gospodarstwa narodowego w okresie lat 1947 — 1949 jest podniesienie stopy życiowej warstw pracujących powyżej stanu przedwojennego.

Zadanie to zrealizowane ma być w drodze przebudowy struktury społeczno - gospodarczej kraju, podniesienia produkcji przemysłowej na poziom wyższy od przedwojennego, podniesienia produkcji rolnej do poziomu wyższego, w przeliczeniu na głowę mieszkańca, od przedwojennego, pełnego scalenia Ziem Odzyskanych z resztą kraju oraz obniżenia kosztów wytwarzania i wzrostu wydajności pracy.

Produkcję przemysłową (wraz z rzemieślniczą), która w r. 1938 wynosiła 5,7 miliarda złotych przedwojennych, realizacja Planu Trzyletniego podniesie ma do poziomu 8,5 miliarda zł.

Wartość produkcji rolnej, która spadła w wyniku wojny do 30 proc. stanu przedwojennego, Plan Trzyletni podniesie do wysokości 5,2 miliarda złotych (przedwojennych).

W okresie realizacji Planu wytwórczość ma osiągnąć, a następnie przekroczyć globalną wartość przed wojenną.

Realizację Planu Trzyletniego rozpoczęliśmy w dniu 1 stycznia 1947 roku w warunkach niezwykle ciężkich. W ostatnim roku wojennym 1945, w pierwszym pełnym roku pokojowym — 1946 — udało się nam wytyczyć drogi rozwoju, uruchomić ocalały przemysł i pokonać elementarne trudności. Było to dużo, walczyliśmy jednak z szeregiem braków w podstawowych dziedzinach, jak wyżywienie, transport itd.

Pierwsze miesiące nie sprzyjały naszym zamierzeniom. Wyjątkowo ciężka zima pierwszych miesięcy 1947 r. sparaliżowała ruch kolejowy, co odbiło się z kolei na wytwórczości przemysłowej. Ostra zima, powódź wiosenna, wreszcie długotrwała susza, przekreśliła nasze rachuby na osiągnięcie samowystarczalności żywnościowej. Po zbiorach 1947 r. stanęliśmy wobec konieczności przywozu zboża z zagranicy dla zapobieżenia klęsce głodu.

Trudności wywołane klęskami żywiołowymi, spotęgowane zostały nagłym cofnięciem przez Stany Zjednoczone pomocy paunrrowskiej. Z trudnej sytuacji skorzystały elementy spekulacyjne, podejmując silny atak na konsumenta, ograniczając sprzedaż i podnosząc ceny.

Dzięki zdecydowanej postawie rządu i klasy robotniczej piętrzące się trudności zostały przełamane. Pierwszy etap „bitwy o handel" skończył się porażką elementów spekulacyjnych, a wspaniały rozwój produkcji przemysłowej wyrównał w znacznym stopniu straty na odcinku rolniczym. Ciężka sytuacja żywnościowa została zażegnana przez bratnią pomoc Związku Radzieckiego, którego dostawy zbożowe uratowały kraj od głodu.

Podstawowe zadania narodowego planu gospodarczego na rok 1947 zostały wykonane. W szeregu dziedzin przemysłu, jak górnictwo węglowe, energetyka, włókiennictwo wełniane, papiernictwo i cukrownictwo, zamknęliśmy nawet pierwszy rok planu osiągnięciami wyższymi od zamierzonych.

Drugi rok planu, rok bieżący, rozpoczęliśmy w okolicznościach bardziej sprzyjających. Dzięki importowi zbóż ze Związku Radzieckiego wyżywienie kraju było zapewnione do nowych zbiorów, przemysł, który odbudował setki zniszczonych fabryk w oparciu o rozszerzającą się akcję współzawodnictwa pracy potęgował swą wytwórczość z miesiąca na miesiąc. (Produkcja przemysłowa przekroczyła poziom przedwojenny już w połowie roku bieżącego o 30 proc.). Polski handel zagraniczny, który wyszedł na rynki światowe z jedynym artykułem — węglem, rozszerzał systematycznie wachlarz eksportowanych towarów, importując coraz mniej artykułów konsumcyjnych, coraz więcej natomiast urządzeń inwestycyjnych.

Nadchodzące ze wszystkich stron kraju codzienne meldunki o wykonaniu planu rocznego przez poszczególne fabryki i całe gałęzie przemysłu na miesiąc i więcej przed końcem roku wskazują, że cały przemysł wykona swoje zadanie z dużą nadwyżką.

Na odcinku rolnictwa tegoroczne zbiory przyniosły nam upragnioną samowystarczalność zbożową. Uwolnienie nas od konieczności importu zboża daje gospodarce polskiej szeroki oddech i pozwala na jeszcze intensywniejszy przywóz urządzeń inwestycyjnych.

Nasze obroty z zagranicą rozwijają się pomyślnie. Podpisana w początkach roku bieżącego umowa ze Związkiem Radzieckim zapewnia nam dostawę urządzeń przemysłowych w granicach określonych sumą 450 milionów dolarów. Dostawy te przyśpieszą tempo uprzemysłowienia Polski w stopniu bardzo poważnym.

Niemniej pomyślnie układają się nasze stosunki handlowe z krajami demokracji ludowych z Czechosłowacją na czele. Współpraca z tym krajem sięga do wszystkich dziedzin gospodarowania.

W miarę wzrostu produkcji coraz szybszego tempa nabiera odbudowa zniszczeń wojennych. Sumy wydatkowane na budownictwo pod wają się z roku na rok. W oparciu o przemysł odbudowuje się komunikacja kolejowa i porty, a przemysł stoczniowy czyni systematyczne postępy.

W trzeci rok Planu Odbudowy wchodzimy z olbrzymim dorobkiem rzeczowym i z wielkim zasobem doświadczenia. Wielki entuzjazm pracy, wspaniały rozwój współzawodnictwa, stanowią dosko nałą gwarancję, że nakreślone plany wykonamy niewątpliwie z poważną nadwyżką.

173 miliony zł na inwestycje mleczarskie

w woj. kieleckim

Woj. kieleckie jest jednym z tych, które najbardziej ucierpiały w czasie wojny. Olbrzymie straty poniosła tu również spółdzielczość mleczarsko - jajczarska, wskutek licznych niemieckich akcji odwetowych oraz długotrwałych walk na przyczółku sandomierskim. Budynki mleczarni zniszczone zostały w 90 proc.

Mimo wielkich wysiłków, podejmowanych przez Okr. Oddział Mleczarsko-Jajczarski w Kielcach — ciężko było zabliźnić rany, zadane przez wojnę. Odbudowa postępowała bardzo mozolnie.

W roku 1949 Rząd w planie inwestycyjnym przeznaczył na budowę i odbudowę budynków mleczarskich w woj. kieleckim ponad 173 miliony zł. Suma ta nie zaspokoi wprawdzie olbrzymich potrzeb kieleckiej spółdzielczości mlecz. - jajczarskiej, ale w dużej mierze przyczyni się do przeprowadzenia planowych inwestycji, do zwiększenia wydajności mleczarń.

Przewidziane są inwestycje mleczarskie, zdążające przede wszystkim do zwiększenia produkcji mleka konsumcyjnego (dla świata pracy), do polepszenia jego wartości spożywczej— poprzez pasteryzację, odpowiednie butelkowanie, urządzenia gwarantujące odpowiednią zawartość tłuszczu itp. Przewiduje się więc również rozbudowę zlewni mleka w najmniejszych ośrodkach i odpowiednie wyposażenie tych że, w celu zachęcenia ludności do dostawy mleka.

Inwestycje będą również obejmowały zbiornice jaj; pewna część kredytów zużyta będzie na urządzenie tuczarni drobiu oraz urządzeń, służących do sprawniejszej organizacji eksportu.

JAN KACZOR

Obchód 30 rocznicy Powstania Wielkopolskiego

w Poznaniu, na Śląsku i w Szczecinie

W Poznaniu uroczystości 30 rocznicy Powstania Wielkopolskiego rozpoczęto w przeddzień święta na Pl. Wolności apelem poległych. Przy świetle płonącego znicza odczytano nazwiska powstańców, poległych w latach 1918 — 19 oraz w latach 1939 — 45. Na zakończenie odegrano marsz żałobny Chopina.

W poniedziałek, 27 grudnia w godzinach porannych delegacje złożyły wieńce na grobach powstańców na cmentarzu gorczyńskim oraz pod pomnikiem bohaterów polskich i radzieckich na stokach Cytadeli.

W czasie obrad popołudniowych referat ideologiczny wygłosił pierwszy wiceprezes Zarządu Głównego Piotr Gierszal. Na czele nowego Zarz. Gł. stanął prezes Działoszyk.

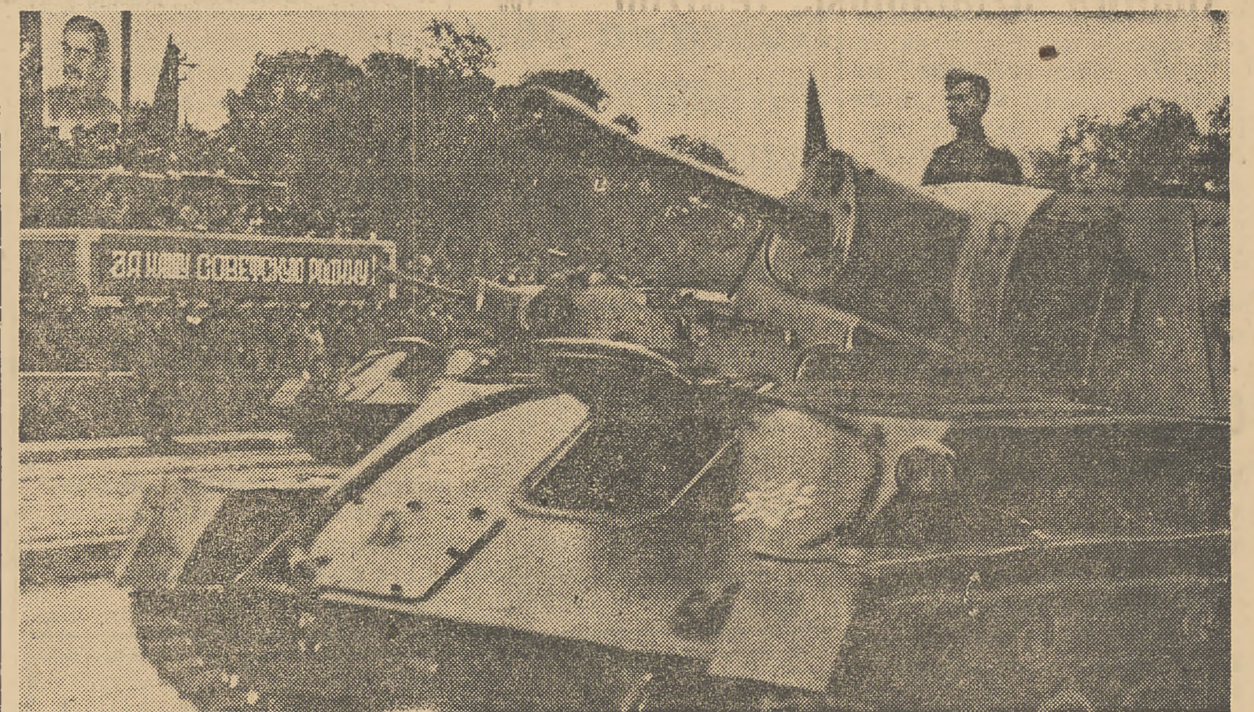
Wieczorem w auli Uniwersytetu odbyła się uroczysta akademia, na której przemawiali wojewoda poznański Brzeziński i płk. Talarczyk.

**

Dnia 26 bm. odbyła się w sali Filharmonii w Katowicach uroczysta akademia z okazji 30 rocznicy Powstania Wielkopolskiego. Na akademię przybyło około 400 członków Związku Powstańców Wielkopolskich z terenu całego województwa śląsko-dąbrowskiego oraz przedstawiciele władz wojewódzkich i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

**

Również w Szczecinie odbyła się uroczysta akademia poświęcona 30 rocznicy Powstania Wielkopolskiego.



Radziecka broń

zwyciężyła Niemców

Jednym z ulubionych chwytów propagandy antyradzieckiej jest twierdzenie, że „bez angloamerykańskich dostaw materiału wojennego ZSRR nie tylko wojny — by nie wygrał, ale owszem — uległby przewadze wojennej techniki niemieckiej". Stalingrad? — rzeczywiście, ale ile tam było czołgów amerykańskich? Berlin? — racja, ale co poczęliby „sowieci" bez amerykańskich armat?

Nie negujemy bynajmniej faktu podawanego zresztą we wszystkich źródłach radzieckich, **że kraje anglosaskie, prowadząc same tak umyślnie ślamazarną wojnę z Niemcami, obliczoną na wykrwawienie się ZSRR** — dostarczały jednak Związkowi Radzieckiemu pewne ilości materiałów wojennych. Ale w warunkach współczesnej **wojny**, przy fantastycznym wprost zużyciu tych materiałów — ilości te były niewspółmiernie małe wobec **mas dział, samolotów, tanków, rozmaitej broni i amunicji, rzucanych na szalę wojny przez przemysł radziecki.** Oddajmy zresztą głos cyfrom — ich nikt nie posądzi o stronniczość!

A więc w okresie od 1.10.41 do 30.4.44, czyli w okresie największego nasilenia tych dostaw, **Stany Zjednoczone dostarczyły Związkowi Radzieckiemu ogółem:** 8.872 samoloty, 3.734 czołgi, 22,4 miliona pocisków, 991,4 miliona naboi. **Z Wielkiej Brytanii dostarczono ogółem**; w czasie nieco dłuższym, bo od dnia 22.6.41 roku: 3.384 samoloty, 4.292 czołgi, 17 mil. pocisków, 290 mil. naboi. **Wreszcie z Kanady:** 1.188 czołgów, 827 tys. pocisków, 34,8 miliona naboi.

Cyfry te, które niedoświadczonym wydają się olbrzymie, nabiorą zupełnie innego sensu, gdy je zestawimy z liczbami, obrazującymi wojenną produkcję Niemiec. Dzięki okupowaniu wielu krajów Europy i wyzyskaniu przemysłu tych krajów dla celów prowadzenia wojny, dzięki taktyce lotnictwa alianckiego, które chętniej jakoś bombardowało dzielnice mieszkalne miast niemieckich i innych, niż wielkie kompleksy przemysłowe. — Niemcy hitlerowskie rozbudowały potężnie swą machinę wojenną. W jednym tylko 1944 r. przemysł niemiecki i współpracujący z nim przemysł krajów okupowanych wyprodukował: ponad 30 tys. samolotów, około 20 tys. czołgów i dział samochodowych, 50 tys. dział, 3,5 miliona ton materiału wojennego.

Jakże skromnie wyglądają przy tych cyfrach dostawy anglosaskie dla ZSRR! Czy przy ich jedynie pomocy do pomyślenia było tak wspaniałe zwycięstwo, jakie odniósł ZSRR nad armiami hitlerowskimi? Przecież na przykładzie kampanii wrześniowej przekonaliśmy się, i to na własnej skórze, że we współczesnej wojnie, „wojnie motorów" — jak ją trafnie określił **generalissimus Stalin** — największe nawet bohaterstwo prostego polskiego żołnierza załamywało się w ogniu niemieckich czołgów, w wyciu spadających bomb z hitlerowskich samolotów. I jeżeli dziś wiemy, że np. **pod Stalingradem**, w chwili rozpoczęcia zwycięskiego radzieckiego uderzenia, które zamknęło w ruinach miasta wielką armię von Paulusa, **zagrały na całym froncie działa radzieckie**, ustawione w proporcji po kilkaset sztuk na kilometr frontu — to wypada zapytać wszystkich „niewiernych Tomaszów": **skąd się te działa właściwie wzięły? Jeżeli będą milczeli — my im podpowiemy: to były własne, działa radzieckie! Zw. Radziecki zwyciężył Niemcy faszystowskie i uwolnił całą Europę od grozy krematoryjnego pieca własną radziecką bronią! — wy produkowaną w fabrykach radzieckich, pracą radzieckiego robotnika, przy pomocy radzieckiego inżyniera, według pomysłów radzieckich konstruktorów i wynalazców!**

I znowu odwołujemy się do cyfr: **średnio w ostatnich trzech latach wojny przemysł ZSRR dawał Armii Czerwonej rocznie ponad 30 tys. czołgów, dział samochodowych i aut pancernych, do 40 tys. samolotów, do 120 tys. dział wszelkiego kalibru, do 450 tys. kulomiotów, ponad 240 mil. pocisków i 7 miliardów 400 mil. naboi!**

Tak więc w szczególnie trudnych warunkach, przy czasowej stracie zajętych przez wroga, a tak ważnych centrów przemysłowych i surowcowych, **przemysł ZSRR zdołał wyprodukować więcej materiału wojennego, niż hitlerowskie Niemcy.**

Fakt ten posiada wyraźną wymowę: świadczy o zasadniczej wyższości socjalistycznej, gospodarki planowej.

ALEKSANDER SZYĆKO

Nie ilość hektarów decyduje

o zdolnościach płatniczych i oszczędnościowych

Realizacja podatku gruntowego oraz Społecznego Funduszu Oszczędnościowego Rolnictwa na rok bieżący dobiega końca. Województwo poznańskie uzyskało w niej zaszczytnie pierwsze miejsce.

Początkowe trudności, wynikłe z nieuświadomienia szerokich mas chłopskich odnośnie celów i zadań Funduszu usunięto sprawnie już podczas pierwszych miesięcy pracy, ponadto zapoznano płatników z korzyściami, jakie da im rezerwa pieniężna w postaci zaoszczędzonych sum.

Powiatowi pełnomocnicy rządowi, powołani do nadzoru akcji podatkowej, organizowali równocześnie komitety współdziałania, składające się z aktywu partyjnego, przedstawicieli samorządu i miejscowych drobnych rolników, oraz doszkalali fachowo personel, zaznajamiając go z nowymi zagadnieniami ekonomiczno-skarbowymi.

FOR zrealizowano najprędzej i najdokładniej w powiatach: **rawickim, krośnieńskim i chodzieskim** pod kierownictwem pełnomocników: **Błaszczyka, Dziedzica i Nowakowskiego.**

Na czoło powiatów w realizacji podatku gruntowego wysunęły się: rawicki, kościański i wschowski, w których pełnomocnicy: **Błaszczyk, Brylski i Płaza,** dołożyli wszelkich starań, aby wywiązać się w terminie z powierzonego im zadania.

Ogół członków, wywiązujących się z obowiązku podatkowego i oszczędnościowego w oznaczonym czasie, to **drobni i średni rolnicy.** Przykładem tego są gminy: Szymanowice, pow. Konin, oraz **Psarskie,** pow. Śrem, zamieszkałe **wyłącznie przez biedotę wiejską.**

Za kilka tygodni rozpocznie się nowy, a w odniesieniu do FOR-u drugi rok obowiązku płatniczego i oszczędnościowego. Aparat nadzorczy po zsumowaniu i zanalizowaniu dotychczasowych doświadczeń pójdzie w teren z konkretnymi, na obserwacjach opartymi, planami pracy, w wymiarze i ściąganiu należności płatniczych, kierując się przede wszystkim sprawiedliwością. Wytycznem będą tu przede wszystkim słowa min. Minca: — **O zdolnościach płatniczych i oszczędnościowych decyduje nie ilość hektarów, a stan zagospodarowania.** (sz)

18 gromad w powiecie mogileńskim

będzie zelektryfikowanych

Ostatnio odbyło się w Mogilnie zebranie organizacyjne Pow. Komitetu Elektryfikacji Wsi.

Obecni na zebraniu przedstawiciele poszczególnych gmin wysunęli w czasie posiedzenia projekt zelektryfikowania w następnym roku większych gromad, a mianowicie: **Padniewka, Chabska, Wylatowa, Kwieciszewska, Gębic, Orchowa, Dzierżążna, Procynia, Różanny, Szczeglina, Czarnotula, Strzelec, Wydartowa, Duszna, Szczepanowa i Wierzejewic.**

Projekt ten został przyjęty. A więc już w przyszłym roku zabłyśnie w wymienionych gromadach **światło elektryczne.** (g)

3 miliony złotych

miesięcznego obrotu

Repatrianci w Małym Gościmiu, pow. Strzelce Krajeńskie, założyli jeszcze w 1945 r. Koło Samopomocy Chłopskiej. Obecnie — zaledwie po 3 - letniej współpracy — spółdzielnia ta posiada 3 miliony zł miesięcznego obrotu. Prowadzi ona skup zboża i ziemiopłodów.

Obecnie przystępuje do założenia ośrodka maszynowego. Ponadto spółdzielnia objęła młyny w Gościmiu i Goszczanowie, prowadząc jednocześnie spółdzielnię piekarską. (CH).

Nasi korespondenci piszą

Maszyny zastępują człowieka

w pleszewskich młynach parowych

W pleszewskich młynach parowych panuje mimo niedzieli ożywiony ruch. Niedawno zostały one przejęte przez Państwowe Zakłady Zbożowe i dziś pracują pełną parą.

Do potężnego, 9-piętrowego „sila", nieustannie napływa zboże z wagonów i aut **(15 ton na godzinę),** by za pośrednictwem całego systemu ślimacznic i elewatorów, poprzez automatyczną wagę i aspiratory (maszyny oczyszczające zboże z grubszych zanieczyszczeń), dotrzeć do komór, mogących pomieścić po **150 ton.** Stąd znów przy pomocy ślimacznic, elewatorów i transportera „płynie" nieustannie złote ziarno do młynów, przerabiających **100 ton na dobę.**

W tego rodzaju obiektach nie trudno o pożar. Dlatego też zarówno „silo" jak i maszyny są zaopatrzone w automatyczne urządzenia przeciwpożarowe. Na wypadek pożaru otwierają się automatycznie rurociągi, przebiegające przez wszystkie kondygnacje młynów, i zalewają w zarodku pożar.

Niezależnie od wymienionych urządzeń sporo jest kranów z wodą, gaśnic i beczek z piaskiem. Wziąwszy pod uwagę wielkość obiektu, zrozumiałe staje się tak staranne przygotowanie do gaszenia pożaru. (g).

Zbiory 9 parcelantów

poszły z dymem

W gromadzie Szczkówek, pow. kolski, zapaliła się **15 bm. wielka stodoła,** należąca do spółdzielni Samopomoc Chłopska w Izbicy.

W stodole tej były złożone tegoroczne zbiory 9 parcelantów.

Powstałe przez pożar szkody przekraczają milion złotych. Przyczyny pożaru nie udało się ustalić. (g)

Poradnia świetlicowa w Żninie

udziela bezpłatnej pomocy

Staraniem władz szkolnych została uruchomiona ostatnio w Żninie **Powiatowa Poradnia Świetlicowa.**

Kierownictwo objął znany muzykolog i pedagog **J. Lewicki.** Zadaniem Poradni jest **utrzymanie stałego kontaktu i współpracy** z organizacjami społecznymi i instytucjami prowadzącymi pracę świetlicową i kulturalno-oświatową, i udzielanie bezpłatnej pomocy przy dostarczaniu materiałów, opracowywanie i upowszechnianie najbardziej wartościowszych form i metod pracy świetlicowej.

Poradnia posiada już **dobrze zaopatrzoną własną bibliotekę.** (g)

Dwaj zbrodniarze hitlerowscy

przed Sądem Okręgowym

Przed Sądem Okręgowym w Poznaniu rozpoczął się proces przeciwko dwóm zbrodniarzom hitlerowskim — **P. O. Knofemu,** b. dowódcy policji porządkowej w t. zw. „Warthegau" oraz **J. Malsen-Ponickauowi,** b. prezydentowi policji w Poznaniu.

Akt oskarżenia zarzuca im przekraczanie uprawnień przysługujących władzom okupacyjnym na mocy prawa międzynarodowego. Pozbawili oni wolności ok. **80 tys. Polaków i Żydów** w więzieniach i gettcie. Odpowiedzialni są ponadto za wysiedlanie ludności polskiej z „Warthegau" na teren Polski centralnej.

Obaj oskarżeni należeli do przestępczych organizacji NSDAP i SS w stopniu Brigade-Fuehrerów. (p)

Bilans kampanii cukrowniczej

w Witaszycach

Cukrownia Witaszyce, pow. Jarocin, przerobiła w br. **691 tys. kwintali buraków,** uzyskując o 1% więcej cukru (17½%) niż w ubiegłym roku.

Dostawa buraków przez około 6 tys. plantatorów była doskonale zorganizowana, gdyż odbywała się planowo, tak, że **nie tworzyły się zatory furmanek i plantatorzy nie tracili niepotrzebnie czasu** na czekanie.

Dzięki sprawnej organizacji oraz współzawodnictwu pracy tegoroczna kampania nie tylko zakończyła się o **6 dni wcześniej** niż przewidywano, ale można było zatrudnić o **400 osób mniej** niż w poprzednim roku. W ten sposób uzyskano znaczne oszczędności na robociźnie, a wymieniona liczba robotników pracowała produkcyjnie na innych odcinkach gospodarki. (g)

Nad Wartą

(ch) W Średniej Szkole Rolniczej w Psarach, pow. ostrowskiego, w której zorganizowano ośrodek szkolenia instruktorów rolniczych, **odbywa się obecnie kurs.** Bierze w nim udział **60 kandydatów** z województw: poznańskiego, szczecińskiego, śląskiego, wrocławskiego i pomorskiego. Kursiści zasilą wkrótce szeregi ludzi przebudowujących gospodarkę rolniczą w Polsce.

**

(ch) We wsi Mlodzikowo, pow. Środa, odkryto **stare cmentarzysko,** którego wiek oblicza się **na dwa tysiące lat.** Wśród znalezionych przedmiotów znajduje się sprzęt wojskowy, jak tarcze, ostrogi, groty, ponadto przedmioty domowego użytku — sierp, krzesiwo, nożyce, noże itp. Znalezione przedmioty zostały przekazane do muzeum w Poznaniu.

(ch) Tegoroczny plan Centrali Spółdzielni Mleczarsko Jajczarskich przewidywał założenie przy każdej z mleczarń **niewielkiej tuczarni drobiu.** W woj. poznańskim tuczarnie takie powstały przy mleczarniach **w Kępnie i Turku.** Tuczarnia w Kępnie zakupiła **5.000 gęsi i 1.000 indyków** zamiast przewidzianej ilości **2.000** sztuk drobiu. Zebrano również półtora miliona jaj, co stanowi przekroczenie planu o pół miliona sztuk.

**

(ch) W Śremie spłoszyły się konie, należące do rolnika **J. Jarewicza** z Gogolewka. Jeden ze spłoszonych koni uderzył głową o mur, zabijając się na miejscu, drugi wpadłszy do spółdzielni „Jedność" narobił dużo szkody. Ofiar w ludziach nie było.

„Żywe wydanie dzieł Chopina"

W Poznaniu powstał komitet, mający zająć się organizowaniem „Roku Chopinowskiego". Opracuje on program koncertów, akademii i odczytów.

Projektuje się między innymi urządzenie w Poznaniu cyklu koncertów pod nazwą „Żywe wydanie dzieł Chopina" w wykonaniu czołowych pianistów polskich ze St. Szpinalskim na czele.

W Muzeum Wielkopolskim ma być uruchomiona wystawa zabytków, związanych z artystyczną działalnością Chopina.

Co warto zobaczyć w Poznaniu?

TEATRY

TEATR WIELKI — „Madame Butterfly", godz. 19.00.
PAŃSTWOWY TEATR POLSKI — „Przemysław II", godz. 19.00.
TEATR NOWY — „Lato w Nobant", godz. 19.00.
TEATR KOMEDIA MUZYCZNA — „Słomkowy kapelusz", godz. 20.00.
TEATR AKTORA I LALKI — „Piast", godz. 19.00.

KINA

APOLLO — „Przysięga" godz. 15.00, 17.30 i 20.00, w niedzielę od godz. 14.00.
BAŁTYK — „Pieśń tajgi", godz. 15.00, 18.00 i 21.00 (seanse zamknięte zakup fabr. H. Cegielski), w niedzielę od godz. 14.30.
MUZA — „Ostatni Mohikanin" godz. 15.30, 18.00 i 20.30, w niedzielę od godz. 14.00.
RIALTO — „Czerwony krawat", godz. 16.30, 18.30 i 20.30, w niedzielę od godz. 14.00.
WARTA — „Błyskawica", godz. 16.30, 18.30 i 20.30, w niedzielę od godz. 14.00.
WARTA — „Program aktualności", nr 39, godz. 11.00, 12.00, 13.00 i 14.00, w niedzielę od godz. 10.00.

OGŁOSZENIA DROBNE

Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Dąbrowskiego 77, tel. Red. 90-40, nocny 45-09. Adm. 93-94.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Drobne — po zł 30 za wyraz (minimum 300 zł); poszukiwania pracy zł 15 za wyraz (minimum 150 zł).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA

120 zł. Wpłacać na Konto P. K. O. Oddz. Poznań nr V-5628 lub Bank Gosp. Spółdzielczego oddział Poznań Nr 690.

WYDAWCA: Nacz. Kom. Wyk. Stronnictwa Ludowego. Odpowiada za pismo Kolegium Redakcyjne. Drukarnia NKW SL. Warszawa, Skolimowska 5.

B-67120

W Kopanej nie brak dobrych chęci lecz brak warunków do nauki

WĄSKIEJ, wyboistej drogi, prowadzącej do Średniej Szkoły Rolniczej w Kopanej (pow. grójecki), nie miał dotychczas kto naprawić. Pełna jest dołów i wystających kamieni.

Niesposób je wyminąć. Szofer naciska pedał, dodaje gazu i samochód podskakując, wjeżdża przez na pół przewróconą bramę na równy, wysypany piachem chodnik.

Stary, okalający dworskie dawniej „pokoje" park jest całkiem zapuszczony. Pod nogami szeleszczą nam rozrzucone przez wiatr, zeschłe liście drzew. Przy płocie leży stare, zardzewiałe żelastwo. Gałęzie krzewów rosnących na klombach pod oknami są obłamane.

Ciężkie, żelazne drzwi frontowe z wmontowanymi w nie strzelnicami, stoją otworem. Obecnym mieszkańcom „dworu" nie grozi nic, więc ich i nie zamykają.

Z „pokoi" wybiegają naprzeciw nas 3 kobiety — całe „ciało pedagogiczne" szkoły, i mężczyzna — powiatowy inspektor ZSCh.

— Zrobiliście nam miłą niespodziankę — mówi dyrektorka szkoły, — lecz szkoda, że nie przyjechaliście wcześniej, gdyż wszystkie uczennice rozeszły się już do domów.

Uczennic jest na razie tylko kilkanaście. W ubiegłym roku było ich 43. Obecnie szkoła została zreorganizowana. Z gminnej zamieniła się na średnią. Uległ również zmianie i program nauki, co w pewnej mierze wpłynęło na zmniejszenie się ilości uczennic.

Uczennice spędzają w szkole pół roku (w okresie zimowym). Przez resztę miesięcy pracują w domu, stosując praktycznie nabyte wiadomości. Wykładowcy docierają do każdego ich gospodarstwa, obserwują ich pracę i udzielają im potrzebnych wskazówek.

Zaledwie kilka z nich ukończyło 6 klas szkoły powszechnej, reszta chodziła tylko do 4 lub najwyżej do 5 klasy.

Wojna nie sprzyjała nauce młodzieży. Chęć do nauki wyrównuje jednak braki w dotychczasowym wykształceniu uczennic.

NIEKTÓRE z nich dojeżdżają do szkoły kolejką wąskotorową z wsi oddalonych o kilkanaście kilometrów, inne chodzą po 5, po 4 km piechotą. Jedna dojeżdża aż 26 kilometrów.

— Mamy pomieszczenie na 50 uczennic. Moglibyśmy i bursę założyć — mówi jedna z wychowawczyń — chłopi nawet upominają się oto, ale cóż, brak funduszów stoi na przeszkodzie.

— W przyszłości ma tutaj być szkoła koedukacyjna o zmienionym całkowicie programie — wyjaśnia ktoś z bardziej wtajemniczonych w politykę szkoleniową. Nauka będzie trwała dwa lata i tylko tutaj, na miejscu.

2 małe, świeżo obielone pokoiki, stanowią sale wykładowe. Nowe stoliki dowodzą, że niewielu jeszcze słuchaczy zasiadało przy nich. Trzeci z kolei pokój nieobielony jeszcze, pełen brudu i rupieci, pachnie stęchlizną. Gdyby go otynkować, obielić i ustawić meble, mógłby z powodzeniem służyć na kuchnię i piekarnię dla uczennic, lub za salę sypialną.

Wąskie, kamienne schody, wiodą do ciemnych, podobno dość obszernych piwnic, stanowiących obecnie wygodne pomieszkanie dla szczurów, wyprawiających nocami — jak mówi dyrektorka szkoły — niesamowite harce.

Na piętrze tylko jeden pokój jest odnowiony i zajęty na mieszkanie prywatne. Dyrektorka i wykładowczynie muszą przecież gdzieś spać.

— Prawie własnymi rękami przeprowadziliśmy remont — wyjaśnia jedna z wykładowczyń.

— I za jakie pieniądze? — podchwytuje druga.

W maleńkim pokoiku — niszy, na pół już ciemnym o tej porze, stoi świeżo wymurowana kuchenka. Dziewczęta uczą się na niej sztuki gotowania.

Na razie jest to zorganizowane w bardzo prymitywny sposób. Jak i cała zresztą szkoła. Uczennice przynoszą z domów zapasy w woreczkach i wspólnie, doglądane przez wykładowczynie, gotują, pieką i smażą.

Chęć jest, tylko warunków do prawdziwej nauki nie ma.

— Musi tu nocą straszyć — kpi któryś z dziennikarzy.

— Takie mury zapewne nadają się, tylko dla duchów, by się po nich plątały — dodaje drugi.

— Na szczęście my się duchów nie boimy — odpowiada dyrektorka. — Zaczęliśmy robotę i będziemy ją prowadzić. Nasze wychowanki przygotujemy do solidnego życia. Będą światłymi gospodyniami i przodownicami w swoim zawodzie.

I my wierzymy, że tak będzie. Nie tylko bowiem w pałacach i dostatku, lecz także w lepiankach i biedzie wyrastają prawdziwie wartościowi ludzie.

E. F.

Tylko tysiąc zł za kilometr

Ostatnio mieszkańcy wsi występują coraz śmielej przeciw wyzyskiwaczom i aspołecznym karierowiczom.

Jaskrawym przykładem chęci wyzysku ludności wiejskiej może służyć ustosunkowanie się lekarza powiatowego w Piszu (woj. olsztyńskie). Lekarz ten, wezwany do chorej Marianny Siwek (poród) zamieszkałej we wsi Zdory, gm Trzonki, postawił warunek zapłacenia mu za podróż do chorej po 1000 zł (tysiąc) za km. Wspomniana wieś leży od miasta Pisza w odległości 12 km, a więc honorarium pana doktora wyniosłoby, jak na obecne czasy coś sporo. (Nie chcę przypuszczać — żądania zapłaty po tysiąc zł i w drodze powrotnej).

Warunków tych nie mógł oczywiście przyjąć biedny osadnik, w wyniku czego życie matki i dziecka, mogło się skończyć. Co to jednak mogło obchodzić doktora z Pisza!

Oburzyło to mocno mieszkańców gromady Zdory, którzy żądają przywołania do „porządku" nadzwyczajnego lekarza

J. Ch.

—oOo—

Jak młodzież spędza niedziele w Wilamowicach

W świetlicy przejętej po Polskim Związku Zachodnim przez nauczycielkę Jadwigę Bilczewską, młodzież przykładnie spędza wieczory i niedzielne popołudnia na czytaniu prasy i słuchaniu radia. Mimo to, że obok znajduje się knajpka, młodzież nie delektuje się tam, „wódą", lecz korzysta chętnie z rozrywek kulturalnych, których świetlica dostarcza im pod dostatkiem.

Ze świetlicy korzystają i najmłodsi; mają oni do dyspozycji najrozmaitsze gry i zabawy.

Świetlica posiada wszystkie pisma: ludowe, młodzieżowe, spółdzielcze i kobiece; nie brak też i literackich jak „Nowiny Literackie" i inne. (jnk)

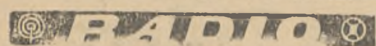
Pomoc lekarska dla chłopów Lubelszczyzny

Rozpaczliwe jest położenie biednej ludności wiejskiej, potrzebującej pomocy lekarskiej, a szczególnie tej ludności, która zamieszkuje osiedla wiejskie odległe o kilkanaście, a nawet więcej kilometrów od punktów lekarskich.

Aby ulżyć niedoli tych najbardziej potrzebujących, 22 bm. odbyła się w Lublinie konferencja przedstawicieli partii politycznych, Woj. Wydz. Zdrowia, Koła Medyków Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej, PCK, PNZ, Samopomocy Chłopskiej, poświęcona omówieniu sposobów przyjścia im z pomocą.

Postanowiono urucomić 2 ruchome ambulanse, z których każdy odbędzie miesięcznie dwa kursy, według wytyczonej z góry trasy. Koszt miesięczny tej akcji wyniesie około 150.000 zł. Większą część tej sumy pokryje Ministerstwo Zdrowia, a resztę wymienione wyżej organizacje. Ambulanse zostaną uruchomione od 1 lutego 1949 roku.

OBSERWATOR



CZWARTEK, 30 GRUDNIA

5.10 Syg. czasu. 5.20 Koncert z Czechosłowacji. 6.00 Gimn. 6.10 Dziennik por 6.30 Muz. 7.00 Wiad. 8.30 „Dzie je jednego strajku". 8.55 Muz. 12.00 Wiad. połudn. 12.20 Koncert solistów. 12.45 Aud. dla wsi. 15.30 „Śpiewajmy piosenki", aud. dla dzieci. 15.50 Muz. lek. 16.00 Dziennik popoł. 16.20 Reportaż z młodz. obozu. 16.50 Pogadanka naukowa. 17.00 Muz. symf. 17.45 Poradnik językowy. 18.00 „Dla każdego coś miłego". 19.00 Felieton literacki. 19.15 Muz. 19.50 „Nauka buduje szpital", pog. 20.00 Dzien. wieczorny. 20.45 Kwadrans muzyki. 21.00 „Lekarz mimo woli", słuch. 22.00 Muzyka dawna. 23.00 Ost. wiad. 23.10 Muzyka taneczna.

OD ADMINISTRACJI

Prosimy P.T. Prenumeratorów

o wyraźne podawanie na przekazach swego adresu i nazwisko

Z ŻYCIA STRONNICTWA LUDOWEGO

DO SEKRETARZA GENERALNEGO NKW SL, WICEPREMIERA ANTONIEGO KORZYCKIEGO

Chłopi zebrani na Powiatowym Zjeździe Statutowym SL w Olsztynie przyrzekają Ci, że będą stać wiernie na straży radykalnego ruchu chłopskiego i szerzyć idee SL na wsi polskiej.

Dla upamiętnienia Zjazdu postanawiamy: Zorganizować i wyposażyć dwie świetlice SL. Jedną w najbiedniejszej gminie naszego powiatu i drugą w kole grodzkim w Olsztynie. Będziemy w nich pracować nad pogłębieniem radykalizmu chłopskiego i nad uświadomieniem politycznym i społecznym chłopów.

Do dnia połączenia Stronnictw Chłopskich zobowiązujemy się podwoić nasze szeregi w powiecie i zorganizować w każdej gromadzie Koło Stronnictwa Ludowego.

Prezydium Zjazdu

Telegramy dla wicepremiera nadesłali: uczestnicy zjazdów z Biskupic, Pisza, Bartoszyc, Górowa Iłowieckiego i aktywistki z Lubelszczyzny.

KOMUNIKAT

Wydział Administracyjno - Samorządowy NKW SL zawiadamia, że w dniu 29 grudnia rb. o godz. 9 min. 30 w Warszawie, Bagatela 12, w lokalu Wydziału odbędzie się odprawa kierowników Wydziałów Adm. - Samorządowych Zarządów Wojewódzkich Stron. Ludowego.

CHOINKA W NKW SL

Staraniem Sekcji Kobiet przy NKW SL urządzona została 22 bm., w sali NKW SL „choinka". Wzięli w niej udział: prezes min. **Wincenty Baranowski**, sekr. gen. — wicepremier **Antoni Korzycki**, zastępca sekr. gen. — poseł **Aleksander Juszkiewicz**, min. **J. Grubecki**, wicemin. **W. Garncarczyk**, min. **Szymanowski**, posłowie: **H. Dzendzel**, **S. Olszewski** oraz kierownicy działów i wszyscy pracownicy NKW SL.

Spędzony w podniosłym nastroju wieczór, urozmaiciły występy chóru, pod batutą prof. **Jerzego Olszewskiego**, złożonego z pracowników NKW SL, oraz recytacje i inscenizacja pt. „Gwiazdka na wsi". Dekoracje art. malarza Lucjana Dąbrowskiego i konferansierka Heleny Murawskiej.

KONFERENCJE W BYDGOSZCZY, GDAŃSKU I OLSZTYNIE

W Bydgoszczy odbyła się konferencja aktywu wojewódzkiego SL, poświęcona problemom kolportażu i czytelnictwa prasy ludowej. Referat polityczny wygłosił delegat NKW SL — **Ruczkowski**. O zagadnieniach kolportażu i czytelnictwa prasy ludowej mówił dyr. wydawnictw ludowych — **S. Mańkowski**. W dyskusji zabierali głos: prof. dr **Zambrzuski**, **Arent**, **Błarzewski**, **Rut**, **Sobol**, **Witkowski**, **Krawczyk**, **Skuza** i inni.

* * *

W Gdańsku odbyła się wojewódzka konferencja prasowo - kolportażowa z udziałem delegata NKW SL — posła **Mariana Kubickiego** i dyr. wydawnictw SL — **Stefana Korzyckiego**, prezesa **Józefa Chaby**, sekr. **Obrębskiego** oraz przedstawicieli SL z powiatów woj. gdańskiego, wśród których było wielu nauczycieli.

Poseł Kubicki omówił sytuację wydawnictw ludowych na tle przemian społeczno - politycznych. Stronę administracyjną związaną ze skutecznym rozprowadzeniem prasy omówił dyr. S. Korzycki. W dyskusji przemawiało 10 osób.

* * *

Podobna konferencja odbyła się w Olsztynie. Obradom przewodniczył kier. szkolenia kadr — **Gonczewski**. W dyskusji zostały omówione sposoby kolportażu, problemy związane z podniesieniem poziomu prasy ludowej oraz sprawy związane z wyznaczonymi normami współzawodnictwa. Dyskusję zreasumował przedstawiciel NKW SL — Czyż.



„JUŻ MI SIĘ ŻYCIE UPRZYKRZYŁO"

Sprzedałem konia. Liczyłem sobie, że trochę długu spłacę i „fajer" podatek, ogarnę na zimę żonę i siebie, a za resztę kupię źrebiątko. Wypadło inaczej. Koń u nowego nabywcy na drugi dzień zachorował. Jak zdechnie będę musiał zwrócić pieniądze. Na dług i odzienie musze sprzedać krowę. Zostanie mi jedyne prosie — na więcej mnie nie stać, bo kartofle wygniły, ziemia mokra.

Zwracam się do Stronnictwa Ludowego jak do ojca o jakąś posadę, bo już mi się życie uprzykrzyło. Na trzech hektarach ziemi to nie jest żadna gospodarka. Trza się tylko umordować.

MARCIN MILIK
z pow. kieleckiego

List nadesłany (a takie otrzymujemy często) świadczy o kłopotach i zniechęceniu do pracy na małych gospodarstwach.

Plan uspółdzielczenia wsi rozwiąże tę ciężką niewątpliwie sytuację małorolnych.

Drobny i średni handel

Izba Przemysłowo - Handlowa — Wydział Koordynacji w Warszawie i Naczelna Rada Zrzeszeń Kupieckich zawarły porozumienie z Powszechnym Zakładem Ubezpieczeń Wzajemnych w sprawie rozszerzenia akcji ubezpieczeniowej w przemyśle, handlu i innych działach usług sektora prywatnego.

Na podstawie tego porozumienia PZUW zapewnił kupcom i przemysłowcom dogodne warunki zawierania ubezpieczeń na zasadach grupowych w działach: ogniowym, od odpowiedzialności cywilnej, od następstw nieszczęśliwych wypadków, auto-casco, zwierzęcym, szyb i szkła oraz w dziale kradzieżowo-rabunkowym. Równocześnie PZUW zastrzegł wyżej wymienionym zrzeszeniom możność przedsiębrania interwencji na rzecz swych członków w sprawach dotyczących likwidacji szkód.

Naczelne organizacje samorządu gospodarczego przywiązując duże znaczenie do akcji ubezpieczeniowej i chcąc zapewnić racjonalną ochronę ubezpieczeniową swym członkom podkreślają, że umowy ubezpieczeniowe powinny objąć swym zakresem cały majątek i interesy prywatnych przemysłowców i kupców, a nie tylko pewne jego fragmenty, przy wykorzystaniu w pełni tych wszystkich możliwości, jakie stwarza PZUW prowadząc szereg działów ubezpieczeń.

Członkowie organizacji samorządu przemysłowo-handlowego mogą również korzystać z uproszczonego typu ubezpieczenia osobistych ruchomości i urządzeń domowych (ubezpieczenia kombinowane ogniowe i kradzieżowo-rabunkowe) na warunkach ulgowych.

Oprócz tego porozumienie to obejmuje również ubezpieczenia życiowe prowadzone przez PZUW, dając kupcom i przemysłowcom możliwość zawierania tych ubezpieczeń w drodze umów indywidualnych, a przede wszystkim w ramach Społecznego Funduszu Oszczędnościowego. Składki bowiem za ubezpieczenia na życie zawierane według zasad SFO są zaliczane na poczet rocznych wkładów oszczędnościowych.

Spodziewać się należy, że inicjatywa naczelnych reprezentacji samorządu gospodarczego spotka się niewątpliwie z pełnym zrozumieniem całego sektora prywatnego, który otrzymuje w ten sposób pełną ochronę ubezpieczeniową ze strony PZUW przed skutkami różnych zdarzeń losowych mogących zakłócić normalny tok działalności.

Nad zielenią lasów i błękitem nieba

Szczególni osiedleńcy na Mazurach

1. Wiadomości krajoznawcze

W skąpych opisach jezior mazurskich w paru broszurach St. Srokowskiego i K. Górskiego spotykamy wiadomostkę o miasteczku Pisz, ze wzmianką, że tam osiedlili się w swoim czasie wygnani z Polski Socynianie.

Kto to byli ci Socynianie?

Przede wszystkim jednak, gdzie się znajduje ten Pisz?

Jeziora Prus Wschodnich zajmują powierzchnię w przybliżeniu 1200 km². W szerokim pasie Doliny Mazurskiej zalewają powierzchnię z górą 490 km². I w tym leży cały urok tych ziem. Jednym z tamtejszych miasteczek jest Pisz, miasto powiatowe, nazywane kiedyś Jańsborkiem. Położone jest prawie nad Pisą, wpadającą do Narwi i jednocześnie nad jeziorem Roś. Stare kroniki piszą, że miasteczko to powstało już na początku 14 wieku, lecz prawa miejskie otrzymało w 1645 r.

Dzisiaj miasteczko leży w ruinach, tylko kilkanaście domów ocalało z pożogi, oprócz kilku starych śpichrzów z początków XIX stulecia.

Dopływa się tam stateczkiem z osiedla Mikołajki przez największe i najgłębsze w Polsce jezioro Sniardwy o powierzchni ponad 105 km².

Mikołajki to również małe miasteczko zabudowane wokół obszerne go rynku. Posiadają typowe restauracje i sklepy spółdzielcze, pocztę i Mazurską Spółdzielnię Rybacką. Mikołajki bowiem opierają się o brzeg jeziora Tałty, słynnego z dobrych połowów sielawek. Spółdzielnia ta posiada wędzarnię i sztuczną wylęgarnię sielawek. Lęgną się one w specjalnym pomieszczeniu w odpowiednich basenach z napuszczonej ikry, przy odpowiedniej temperaturze ciągle bieżącej, świeżej wody, a następnie wypuszczane są do jeziora.

Nigdzie sielawki nie są tak smaczne, jak w Mikołajkach. Niemal cała ludność trudni się ich łowieniem. Na przeciwległym brzegu miasteczka znajdują się w lesie osiedla studentów Warsz. Szkoły Dzien., którzy odgruzowywali miasteczko i oczyszczali drogę. Ponadto znajduje się w miejscowym ładnym ogrodzie schronisko na wczasy i kursy spółdzielcze.

Do Mikołajek dojeżdża się z Olsztyna przez Barczewo i Mrągowo teraz już pociągiem. Wszędzie spotyka się po drodze duże ilości ptactwa wodnego; kaczek i łabędzi, pływających po wodach jeziora Sniardwy i Mamry. Brzegi jezior i kanału pokryte są lasem, drzewami i krzewami. Cóż piękniejszego w przyrodzie, jak wody i lasy zmienne w kolorycie zieleni i błękitu!

Dobijając do Piszu, spotykamy na brzegu pomnik z okresu plebiscytu z dumnym niemieckim napisem, że tutaj nigdy nie będzie Polaków. Teraz jest inny, po polsku, że jednak są z powrotem i zostaną tam na wieki.

2. A teraz o osiedleńcach

A teraz już o tych Socynianach... Z historii walk religijnych w Polsce znani są nam bliżej arianie, nazywani również „Bracia Polscy". Jeden z odłamów grupy „Braci Polskich" do Socynianie od nazwiska pewnego uczonego arianina, Fausta Socyna.

Pierwsi sekciarze zjawili się już w Polsce za czasów królowej Jadwigi. Byli to tak zwani anabaptyści z Moraw i Słowaczyzny, pewnego rodzaju odłam kalwinów. Osiedlali się w Lubelskiem, gdzie nieco później, ale najbujniej może rozwinął się arianizm. W 1569 r. w Sandomierskiem, w pobliżu Szydłowa, powstała kolonia ariańska Raków, jako „komunistyczna" spólnota pewnej grupy społecznej, idealnie pojmującej i podejmującej praktycznie braterskie współżycie...

Kolonia Raków może być uważana, w pewnym stopniu, za prototyp kolonii Fourierowskich, czy Ovenowskich, z końca 18 wieku.

Oczywiście w Rakowie istniał przerost zagadnień religijnych nad socjologicznymi. Jednak sprawy świeckie musiały być również omawiane, ponieważ istniał tam dość zróżnicowany podział pracy i członkowie rekrutowali się ze wszystkich stanów i dzielnic Polski. Byli tam również i cudzoziemcy. Dysputy religijne były przeważające i one stawały się przyczyną częstych konfliktów. Wszędzie bowiem spory na tle religijnym były pojmowane i traktowane dogmatycznie.

OTÓŻ między innymi osiedlił się w tym Rakowie pewien cudzoziemiec z pochodzenia Grek, nazwiskiem Jakób Paleolog. On to swoimi częstymi przemówieniami wywołał bardzo ciekawą i głośną na całą Polskę dyskusję na temat wojny i kary śmierci, którą potępiał. Również co do wojny zajmował stanowisko skrajne. Był również zwolennikiem surowej dyscypliny obyczajowej i skromnego życia.

Powstała wtedy szeroka dyskusja o tak zwanej prawowitości wojen i wywołała na całym świecie wielki rozgłos.

Przeciwko wywodom Paleologa, wystąpił inny cudzoziemiec osiadły w Polsce, a przed tym przebywający, jako uczony teolog na dworze znanego rodu włoskiego Medyceuszów Toskańskich, Faust Socyn. Był to człowiek o gruntownej wiedzy teologicznej, bystry w rozumowaniu, świetny dialektyk. On to wystąpił na Synodzie Braci Polskich w Chmielniku w 1581 r. przeciwko surowym poglądom Paleologa. Później wywody swoje ogłosił w druku. Zwalczał przesadny rygoryzm, w szczególności w życiu obyczajowym, w ubiorach, w sprzętach. Był zwolennikiem cech bardziej życiowych w pojmowaniu zasad religijnych. Uważał za dopuszczalną wojnę obronną. Uważał, że jak narody, tak i poszczególni ludzie mają prawo bronić się przed napastnikami. Jest rzeczą naturalną, że jak arianizm, tak i wszystkie jego odłamy były namiętnie zwalczane przez panujący kler katolicki.

Arianie nie długo cieszyli się wolnością. Uchwałą sejmową z r. 1658 skazani zostali na wygnanie z Polski. Ustawę wygnańczą wprowadzono w życie w 1660 i Socynianie, zostali z Polski siłą usunięci. Kolonia w Rakowie zniknęła.

Socynianie wywędrowali wtedy do Prus Wschodnich i w większej grupie osiedlili się w miasteczku Pisz.

O życiu ich i dalszych losach nie wiemy.

Warto, żeby dzisiejsi mieszkańcy Pisza rozglądnęli się po miejscowych archiwach, szukając śladów działalności tej ciekawej grupy ludzi. (E. Z.)

WIEŚCI Z KRAJU

● Polski parowiec S/S „Kraków" powrócił do portu gdyńskiego z ładunkiem przeszło 1.000 ton drobnicy z Danii. Na drobnicę składają się m. in. motory Diesla, tran, margaryna i paczki świąteczne. Polski parowiec S/S „Tobruk" powrócił do portu gdańskiego, przywożąc 10.000 ton fosfatów z Algeru.

● Na posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej w Szczecinie zapadła uchwała, zakazująca sprzedaży napojów alkoholowych w dniach wypłat, tj. w piątki, soboty oraz 30, 31 i pierwszego każdego miesiąca. Powzięcie tej uchwały powitano z dużym zadowoleniem.

● Wydział Turystyki Min. Komunikacji wydatkował w roku 1948 z funduszów państwowych sumę około 130 milionów złotych na remont i urządzenie obiektów turystycznych. Znaczne inwestycje przeprowadzono w 108 schroniskach, z czego 72 przypadły na Ziemie Odzyskane, oraz w 23 ośrodkach turystyki sportowo - wodnej i kajakowej, w tym w 10 na Ziemiach Odzyskanych.

● W roku bieżącym odnowiono około 300 km szlaków turystycznych w Beskidzie Śląskim oraz ustawiono szereg tablic orientacyjnych. Wyznakowano również szlak na linii Głuchołazy — Kopa Biskupia.

W rejonach tych czynne są następujące schroniska PTT: na Równicy, Kopie Biskupiej, Baraniej Górze i Skrzycznym. Cena za nocleg z opałem wynosi dla członków PTT 100 złotych, dla niestowarzyszonych zaś 200 złotych.

● W rejonie nadmorskim trwają intensywne przygotowania do zimowego sezonu turystycznego, zmierzające przede wszystkim do odpowiedniego wykorzystania lokalnych terenów. Z ośrodków zimowych wyróżnia się głównie: cała Kadena w rejonie Elbląga, posiadająca obszerne i doskonałe tereny narciarskie i specjalny tor saneczkowy oraz Wieżyca w Szwajcarii Kaszubskiej.

Rejestracja strat wojennych

Ponieważ rejestrację i dokumentację strat wojennych obywateli polskich przejęło Ministerstwo Skarbu (Departament Likwidacyjny), przeto Ministerstwo Ziem Odzyskanych poleciło wojewodom wydanie odpowiednich zarządzeń, mających na celu:

1) nadesłanie Ministerstwu Skarbu globalnego zestawienia **szkód obywateli polskich, powstałych skutkiem działań wojennych oraz zarządzeń władz hitlerowskich w Polsce w latach 1939 — 1945, ujętego województwami**, z oddzielnie podsumowanymi poszczególnymi tytułami (stratami);

2) przekazanie Ministerstwu Skarbu wszelkich posiadanych spisów, zestawień, akt i dowodów, dotyczących bezspornych pretensji prywatno - prawnych w stosunku do **niemieckich osób fizycznych i prawnych oraz władz b. Rzeszy niemieckiej;**

3) polecenie podległym władzom terenowym przeprowadzenia akcji uzupełniającej, przeprowadzonej swego czasu rejestracji prywatno-prawnych, a podlegających restytucji (rewindykacji) w kierunku rozszerzenia jej na osoby, które dotychczas nie zgłosiły z różnych względów swych pretensji, wraz z podaniem danych i dowodów, na jakich opierają swe roszczenia.

Dane w powyższych sprawach powinny być dostarczone do końca marca 1949 r., o ile chodzi o pkt. 1-szy, w pozostałych zaś sprawach do końca grudnia 1948 r.

Nowy dworzec kolei szerokotorowej w Elblągu

W Elblągu otwarto nowy dworzec kolejowy, który zbudowano na miejscu zniszczonego podczas wojny.

Nowy dworzec został wybudowany według nowoczesnych wskazań architektonicznych i oprócz urządzeń kolejowych i bufetów będzie posiadać świetlicę RTPD oraz izbę dla niemowląt oczekujących z rodzicami na pociąg.

Wydawnictwo pożyteczne dla wsi

dobrze poradzi i wiele nauczy

Jeszcze w drugiej połowie ubiegłego wieku, kiedy czytelnictwo na wsi znajdowało się w okresie zabkowania, bardzo często jedyną książką, spotykaną w chatach, były kalendarze. Kalendarze zastępowały wówczas podręczniki w zakresie różnych dziedzin wiedzy, były informatorem o najważniejszych wydarzeniach politycznych w świecie, jedynym poradnikiem o różnych sprawach gospodarskich i stanowiły zbiór beletrystyki. W stosunku do wielu ówczesnych kalendarzy można mieć poważne zastrzeżenia. W wielu wypadkach taki kalendarz, przeznaczony dla czytelnika wiejskiego, był małą drukowaną stodołą, w której obok pożytecznego ziarna znajdowało się sporo słomy, obliczonej na obrok dla ludzkiej naiwności i głupoty. Nie inaczej jak słomą można nazwać owe bezsensowne bajki o diabłach, strachach i cudach, które zajmowały najwięcej miejsca w kalendarzach.

Gdy na wsi pojawiły się pierwsze wydawnictwa ludowe, które redagowali działacze chłopscy, popularność kalendarzy w dotychczasowej postaci zmalała, a ich część bajkowo - gawędziarska straciła swoją poczytność. Sama forma wydawnictw kalendarzowych utrzymała się w dalszym ciągu, a jedynie treść uległa głębokiej reformie. Poczynając od pierwszych lat bieżącego stulecia, zaczęły ukazywać się kalendarze, redagowane w ten sposób, że stanowiły książkę, potrzebną dla czytelnika wiejskiego w ciągu całego roku, stanowiącą w skromnym zakresie podręczny zbiór najważniejszych wiadomości w zakresie spraw publicznych i gospodarstwa wiejskiego.

„Kalendarz Ludowy" na rok 1949, wypuszczony przez „Wydawnictwo Ludowe" w Warszawie, jest ambitnym nawiązaniem do tych pożytecznych tradycji. Publikacja ta zawiera w części kalendarzowej porady gospodarskie w formie skondensowanych wskazówek. Poza tym są tu obszernie potraktowane działy ogólne: 1) Polska. 2) Nasi sąsiedzi. 3) Oświata rolnicza, 4) Organizacje rolnicze, 5) Przebudowa gospodarki rolnej. 7) Sprawy społeczne wsi. 8) Kultura i oświata wsi. 9) Literatura ludowa. 10) Poradnik rolniczy.

Kalendarz umożliwia czytelnikowi wiejskiemu zapoznanie się z interesującymi go sprawami przez zwięzłe i zasadnicze ujęcie tematów, które w innej postaci są w wielu wypadkach na wsi trudne do znalezienia i przeczytania. Tym samym „Kalendarz Ludowy" na rok 1949 jest publikacją, która ułatwia orientowanie się w wielu aktualnych zagadnieniach, związanych z życiem mieszkańca wsi, zawiera wiele praktycznych wskazówek, odnoszących się do powszednich kłopotów gospodarskich.

To jest pierwsza, niejako bezpośrednia, najbardziej podpadająca zaleta tego wydawnictwa, które w obecnych warunkach, gdy wieś ma szeroki dostęp do prasy i książek, nic nie traci ze swej poważnie pomyślanej użyteczności dla chłopa.

Przeglądając „Kalendarz Ludowy" na r. 1949 możemy stwierdzić, że publikacje tego typu są potrzebne dla wsi w dalszym ciągu, jak by były potrzebne niegdyś.

Wielkie sztuczne jezioro *powstanie na Wybrzeżu*

Swego czasu obszernie relacjonowaliśmy o podjętych pracach około budowy wielkiej fabryki dla eksploatacji olbrzymich złóż torfowych, jakie w stanie nienaruszonym od wieków ciągną się od Kępy Puckiej, aż do znanego kąpieliska nad morskiego Jastrzębiej Góry. Złoża te stanowią poważne bogactwo Wybrzeża i już w najbliższym czasie rozpocznie się wydobywanie torfu i przeróbka tego materiału na tak zwaną ściółkę torfową, poszukiwaną zwłaszcza na rynkach amerykańskich oraz płyty izolacyjne potrzebne do budownictwa.

Budowa fabryki będzie kosztowała kilkanaście mil. zł. Praca rozpocznie się w lecie przyszłego roku.

Jak się dowiadujemy — po wyczerpaniu się złóż — powstaną tereny nie przedstawiające żadnej wartości rolniczej ani budowlanej. Czynniki kompetentne noszą się z zamiarem utworzenia tam wielkiego jeziora, które zużytkowane zostanie jako gospodarstwo rybne. Tereny Błot Bielawskich stanowiły ongiś dno morza a kępy: Swarzewska i Jastrzębiej Góry osobne wyspy. Działo się to jednak przed milionami lat. Istnienia morza w tym miejscu dowodzą liczne wykopaliska geologiczne. (ś)